

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji-Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 25 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Wrażenie mowy Normana Davisa i pakt 4-ch mocarstw.

Prasa niemiecka

BERLIN. (Pat.) Oświadczenie Normana Davisa, złożone wczoraj w Genewie na konferencji rozbrojeniowej, dzienniki niemieckie przyjmują z szeregiem zastrzeżeń, widząc w niem między innymi odrzucenie przez Amerykę postulatu technicznego równouprawnienia wszystkich mocarstw.

„Boersen Ztg.” zaznacza, że Niemcy obstawiają będą przy równouprawnieniu w zakresie broni defenzywnej. Poza tym wyrażenie się broni agresywnej i przebudowa Reichswehry w sensie planu Mac Donalda uzależnione zostały przez kanclerza od całkowitego zniszczenia w określonym terminie broni agresywnej przez przeciwnie strony.

Gotowość Niemiec do pozostawania w stanie rozbrojenia zależy — zdaniem prasy — od rozmiarów rozbrojenia się innych państw.

Ocena prasy angielskiej.

LONDYN. (Pat.) Cała prasa angielska entuzjastycznie ocenia wystąpienie delegata amerykańskiego Normana Davisa.

„Times” nazywa enuncjację amerykańską najważniejszą deklaracją, złożoną na konferencji rozbrojeniowej. Roosevelt ofiarowuje się zmienić całą tradycyjną politykę amerykańską neutralności i wolności mórz. Dawniej Wielka Brytania nie mogła zgodzić się na zastosowanie przeciw napastnikowi sankcji na morzu, przy użyciu floty brytyjskiej, wobec tego, że akcja taka mogła narazić flotę brytyjską na konflikt z flotą amerykańską. Obecnie, po deklaracji amerykańskiej, możliwość podobnego konfliktu jest zupełnie usunięta. Poza tym decyzja co do zastosowania sankcji zapadnie jedynie na mocy narady przy udziale Ameryki. „Times” uważa, że zmiana stanowiska Ameryki jest bardzo ważna. Jeżeli wszystkie kraje w takim samym stopniu przyczynią się do rozbrojenia, to porozumienie zostanie osiągnięte i powróci znowu zaufanie, jakiego wymaga handel międzynarodowy. Pozostają do załatwienia ściśle polityczne zagadnienia europejskie.

Pismo, wspominając o porozumieniu rzymian na temat paktu czterech mocarstw, podkreśla, że warunki ustalone w Rzymie są prowizoryczne i będą musiały być szczegółowo rozważane przez odpowiedzialne rządy w najbliższych dniach. „Times” mówi o nowym pakcie z wyraźną niechęcią, odbiegając jasniawo od entuzjazmu, z jakim ocenia wystąpienie amerykańskie. Na szczególne podkreślenie zasługuje ustęp, w którym „Times” mówi, że odpowiedzialne rządy będą musiały dopiero przystąpić do rozważenia nowego paktu, co w pewnym stopniu dezawuuje stanowisko, zajęte przez ambasadora brytyjskiego w Rzymie.

„Morning Post” i „Daily Telegraph” podkreślają znaczenie nowych propozycji amerykańskich, nie wspominając ani jednym słowem o pakcie 4. „Daily Herald” posuwa się tak daleko, że nazywa decyzję konsultacji z innymi państwami konsultacją Ameryki z Ligą Narodów. Deklarację Normana Davisa wzmacniają gwarancje pokoju o wiele bardziej, niż pakt 4-ch lub jego podobne. — Dziennik z równą jak „Times” niechęcią podkreśla, że ambasador Wielkiej Brytanii w Rzymie, nie posiadając instrukcji, mógł tylko zgodzić się na przedłożenie paktu swemu rządowi, co też uczynił.

„News Chronicle” podkreśla, że najważniejszą rzeczą jest porządek, jakiego rozbrojenie może doznać ze strony Ameryki.

Ton prasy angielskiej wyraźnie wskazuje na to, że w danej chwili w Londynie niema zupełnie entuzjazmu dla paktu czterech i że raczej Wielka Brytania obawia się, aby ostra opozycja jaką z rozmaitych stron wywołać może pakt, nie naruszyła wartości enuncjacji amerykańskiej.

Co mówi prasa francuska.

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska komentuje obszernie wczorajsze przemówienie Normana Davisa. Oświadczenie to przyjęte naogół zostało przez prasę rzeczową. Zdaniem wielu dzienników, oświadczenie to zawiera maximum tego, co w obecnych warunkach amerykańskich może zaoferować Europie prezydent Roosevelt. Za najważniejsze momenty w deklaracji Davisa prasa uważa kategorię przeciwdziałania się ponownemu zbrojeniu się Niemiec, decyzję w sprawie stałej i automatycznej kontroli zbrojeń, jasne i precyzyjne określenie napastnika i wreszcie gotowość Ameryki do współdziałania w organizacji bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi Narodów.

Są to — zdaniem prasy francuskiej, dodatnie ustępy deklaracji, które w gruncie rzeczy nie wnoszą nic specjalnie nowego do poprzednich oświadczeń Roosevelta. Są jednak również i momenty, które opinia francuska przyjmuje z dużym zastrzeżeniem.

Szczególnie wnikliwej analizie

PRZECIWKO SUPREMACJI MOCARSTW.

GENEWA. (Pat.) — Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się we wtorek przed południem dla powzięcia decyzji co do dalszej procedury prac komisji głównej.

Posiedzenie prezydium odbyło się z 40-minutowym opóźnieniem,

Mussolini o sytuacji międzynarodowej.

RZYM. (Pat.) Wielka Rada Faszyzowska wznowiła dyskusję nad sprawozdaniem ministra finansów Junga. Obrady zakończyło przemówienie Mussoliniego, który odczytał exposé o sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich wypadków i zagadnień aktualnych. Duce omówił sprawy, związane z konferencją rozbrojeniową, ze światową konferencją gospodarczą w Londynie i z paktem 4-ch, który będzie miał za zadanie zapewnienie na dłuższy okres czasu

słabszych stron deklaracji Davisa poświęcony jest artykuł Pertinaxa w „Echo de Paris”. Autor artykułu uważa, że oświadczenie Ameryki o gotowości współpracy z innymi państwami w kwestii gwarancji bezpieczeństwa zostało niemal całkowicie zniweczone zastrzeżeniami o swobodnej decyzji w sprawie przyjęcia lub odrzucenia przez Stany Zjednoczone wniosku, dotyczącego ewentualnej blokady napastnika. Jest to, zdaniem Pertinaxa, zbyt słaby postęp w psychice amerykańskiej, nie dający w istocie żadnych gwarancji na przyszłość. Również określenie napastnika pozostawia wiele do życzenia, gdyż ewentualne kombinacje wojskowe hitlerowców w Gdańsku, skierowane przeciwko Polsce, lub w Austrii o charakterze Anschlussu z trudnością dadzą się podciągnąć pod określenie, proponowane przez Amerykę. Pertinax dochodzi do wniosku, że rząd premiera Daladier nie powinien dać się uwieść pozornej konieczności rozbrojenia Francji wobec Niemiec i Włoch.

wynikiem stąd, że przewodniczący Henderson uważał za wskazane zaprosić do siebie przed posiedzeniem prezydium delegatów 5 wielkich mocarstw celem omówienia problemu, przedłożonego prezydium. Ta narada przeciągnęła się bardzo długo.

Stosunki niemiecko-sowieckie.

WIEN. (Pat.) „Wiener Allgemeine Ztg.” ogłasza dziś artykuł pod tyt.: „Swastyka i gwiazda sowiecka”, zawierający rewelacje dotyczące o stosunkach niemiecko-sowieckich.

Artykuł poddaje krytyce ewolucję sojuszu niemiecko-sowieckiego, stwierdzając, że pozorna jego ciągłość od Rapallo przez Berlin do prolongaty, która nastąpiła 5 maja r. b. w Moskwie, kryje w sobie zasadniczą zmianę stosunków niemiecko-sowieckich, od współpracy, rozpoczętej w Rapallo, aż do ostatniego napięcia.

Stosownie do tej ewolucji, autor artykułu charakteryzuje traktat w Rapallo jako „wspólnotę interesów 2 napiętnowanych”, a traktat berliński z roku 1926 — jako „niemiecko-sowiecką umowę reasekuracji”, która po przewrocie w Niemczech stała się „umową nieufności niemiecko-sowieckiej”. Najważniejszą częścią jej dotyczy stosunków wojskowych między Niemcami a Sowieciami.

W ciągu ostatnich lat rozwinęła się nadzwyczaj intensywna współpraca między armią czerwoną a Reichswehrą, która przez systematyczną penetrację organizacji armii sowieckiej doprowadziła — jak stwierdza dziennik — do pewnego rodzaju nadpaństwowej symbiozy obu armii.

W chwili, gdy rząd hitlerowski ogłosił świętą wojnę przeciwko komunistom, ściśle stosunki wojskowe sowiecko-niemieckie mogły mieć decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków w Rzeszy i Sowieciach.

Podczas gdy stanowisko Reichswehry wobec przeprowadzanego przez narodowych socjalistów nowego ustroju wewnętrznej Rzeszy posiada charakter coraz bardziej pozytywny, w Rosji sowieckiej zarysowuje się stopniowo za-

sadniczy antagonizm między coraz bardziej doskonałą i samodzielną armią a t. zw. cywilistami na Kremlu, którzy domagają się wyłączności władzy w republice sowieckiej. W tych warunkach Reichswehra stanie się wybitnym instrumentem walki Hitlera przeciwko komunizmowi, instrumentem, z pomocą którego Rzesza Niemiecka może ugodzić komunizm w jego najczulsze miejsce, mianowicie w armię czerwoną.

W/g informacyj dziennika wiedeńskiego, Reichswehra działa już w tym kierunku. Dowodem tego jest równoległość, zachodząca między agitacją Rosenberga, który zmierza do oderwania Ukrainy od Rosji Sowieckiej, a ostatnimi rokowaniami gen. Blomberga z hetmanem Skoropadskim. Głównym jednak celem Reichswehry będzie rozwinięcie i pogłębienie owej animozji między armią czerwoną a sowieckimi władzami cywilnymi i spotęgowanie tej animozji do największych rozmiarów.

W świetle tych faktów i tendencji — kofczy dziennik — dyskusja nad tem, czy inicjatywa przedłużenia traktatu sowiecko-niemieckiego wyszła ze strony niemieckiej, czy też sowieckiej, jest mało ważna, obu stronom zależało bowiem na tem przedłużeniu. Rosji Sowieckiej zależało ze względu na to, że skutkiem nieprolongowania sojuszu stosunki między armią niemiecką a sowiecką stałyby się jeszcze bardziej trudne dla władców Kremla. Niemcom zaś zależało na zachowaniu sobie ważnego atutu w dziedzinie polityki zagranicznej Rzeszy.

**Popierajcie Polską
Macierza Szkolną.**

Manewry morskie «rozbrojonych» Niemiec.

BERLIN. Pat. — Trwające od wczoraj w zatoce kilońskiej wielkie manewry floty niemieckiej zakończyły się dziś przed południem rewją okrętów wojennych przed kanclerzem i ministrami Rzeszy.

Przedtem kanclerz Rzeszy wraz z otoczeniem zwiędzał pancernik „Deutschland” informując się o szczegóły budowy i uzbrojenia.

W czasie nocy odbyły się

Umizgi Hohenzollernów do hitlerowców.

BERLIN. Pat. — Prasa donosi, że kronprinz Wilhelm wstąpił do

Jak w Niemczech «znikają» postwoje opozycjni.

BERLIN. (Pat.) „Berliner Tageblatt” donosi, że poseł socjaldemokratyczny do Sejmu pruskiego Kuttner znikł bez śladu. Rodzina Kuttnera oraz instytucje partyjne socjal-demokratów nie wiedzą nic o jego pobycie. Kutt-

Niemcy zabiegają o pożyczkę.

Z Londynu donoszą o tajemniczych i poufnych naradach, jakie odbywa prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, z gubernatorem banku angielskiego, Montagu Normanem.

Dr. Schacht miał się zatrzymać w Londynie na wyraźne zaproszenie Montagu Normana. Konferencje te stoją w bezpośrednim podobno związku z usiłowaniami Niemiec na otrzymanie nowych w znacznej wysokości kredytów na rynku angielsko-amerykańskim.

Dr. Schacht miał się porozumieć jakoby z grupą banków z Wall Street w Nowym Jorku, która współpracuje ściśle z City, przyczem już trzeciego dnia pobytu swego w Ameryce, miał się

Węgry między Berlinem a Paryżem.

BUDAPEST. (Pat.) Na posiedzeniu Izby Niższej legitymista Sigray wypowiedział się na rzecz unii personalnej z Austrią, wskazując, że Anschluss zagraża niepodległości Węgry.

Drugi przedstawiciel legitymistów dep. Hunvady nazwał fatalnym błędem ministra spraw zagranicznych łączenie sprawy rewizji granic węgierskich z rewizją postanowień traktatu wersalskiego. W obecnym układzie stosunków Węgry powinny oddzielnie od Niemców walczyć o rewizję traktatu w Trianon.

Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych Kanya, oświadczając, że współpraca węgierskiej i niemieckiej delegacji na konferencji rozbrojeniowej wy-

Marsz Japończyków na Pekin.

TOKIO. (Pat.) Według komunikatu japońskiego ministerstwa wojny patrol japoński wkroczył do Tung-Czau, nie posuwając się jednak dalej. Główne siły armii japońskiej pozostają na linii Miyum-Pingku-Jutien-Kaiping.

LONDYN. (Pat.) W/g otrzymanych dziś z rozmaitych źródeł wiadomości z Dalekiego Wschodu, porozumienie co do rozejmu miało istotnie dojść do skutku między wojskami chińskimi a japońskimi. Na mocy tego rozejmu wojska japońskie gwarantować

POKÓJ MIĘDZY JAPONJĄ A CHINAMI.

LONDYN. (Pat.) Korespondent Reutera w Pekinie donosi, że w dniu dzisiejszym zawarty został

Stabilizacja funta i dolara.

PARYŻ. (Pat.) Z Waszyngtonu donoszą, że w dniu jutrzejszym rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił ma deklarację, dotyczącą stabilizacji dolara i funta szterlinga. Sprawa otoczona jest narazie tajemnicą. Koła finansowe Ameryki przypuszczają jednak, że stabilizacja nie będzie ostateczna. Embargo na złoto będzie w dalszym ciągu utrzymane. Natomiast stabilizacja oparta będzie na faktycznym stanie rzeczy, ustalonym ostatecznie na światowych rynkach

ćwiczenia artyleryjskie marynarki przyczem strzelano ostrymi nabojami do okretu, kierowanego przy pomocy fal elektromagnetycznych.

Na zakończenie manewrów urządzono dziś z pokładu krążownika „Leipzig” strzelanie z dział przeciwlotniczych.

Wieczorem kanclerz i ministrowie powrócili samolotami do Berlina.

W czasie nocy odbyły się

narodowo-socjalistycznego korpusu samochodowego.

ner, który nie przybył również na ostatnie posiedzenie Sejmu pruskiego, nie nadesławszy usprawiedliwienia swej nieobecności, zgodnie z postanowieniami regulaminu, wyłączonej został na okres 90 posiedzeń.

skomunikować z gubernatorem banku angielskiego w sprawie obecnych konferencji.

Niemcy obowiązują się wzajemnie do udzielenia im kredytów, odstąpić narazie od sabotażowania konferencji rozbrojeniowej. Ponieważ zaś Montagu Norman jest żydem i działa jakoby w porozumieniu z wybitnymi przedstawicielami żydostwa angielskiego i amerykańskiego, należy się spodziewać, że targ ten odbywa się także za cenę ustępstw niemieckich w sprawach związanych z żydami.

Wobec wszakże nastrojów, jakie panują w kołach politycznych Wielkiej Brytanii, należy wątpić, ażeby zabiegi te mogły być uwieńczone powodzeniem.

Co myśli Francja

o mowie Hitlera i jej celach.

We Francji mowa kanclerza Hitlera w Reichstagu z 17-go b. m. nietylko nie zamącała poglądów, ale przyczyniła się do ich wyjaśnienia, ponieważ rozróżniono tam w lot robieżność między układnemi słowami a niebezpieczną treścią.

P. André Tardieu, b. prezes rady ministrów, pisze w „La Liberté” (nr. 25 423):

„Jakże ten Hitler był miły. Tak wolał chór zadowolonych. Prawda, zgłodził on nieco swój styl krzyża łamanego. Co do treści jednak, ci, którzy uważają, że jest on umiarkowany, nie są wymagający.

Wier przedewszystkiem, bez obłonek, rewizja granic. Bo, powiada kanclerz, obecne granice europejskie nie mają nic wspólnego z prawdziwymi pragnieniami narodów. Ale t. zw. prawdziwe w pojęciu Niemiec, znane nam z tyłu map, dzienników i książek, sięgają, jak wiadomo, od Moskwy po Wisłę.

Następnie wystawianie starego ducha niemieckiego. Traktaty roku 1919 to dzieło niegodne, którego nie ma usprawiedliwiać i nie może wyjaśniać. Wypowiedzenie wojny z roku 1914 to nie.

A dalej zuchwałe twierdzenie, jakoby Niemcy wypełniły wszystkie zobowiązania wojskowe niegodnego traktatu, tak jakby oddziały szturmowe Hitlera i Stahlhelmu, ze swemi karabinami maszynowymi i samolotami, to było coś w rodzaju naszej wiejskiej strazy ogniowej.

Wreszcie twierdzenie zdumiewające. Oto, powiada, Niemcy są jedynym narodem, który może się obawiać najazdu. Czyjeż najazdu? I ktoż to zgłasza rozszczenia do cudzych ziem? Czy Niemcy, czy ich sąsiedzi?”

W „Le Journal des Débats” na naczelnym miejscu (nr. 138):

„Niemcom potrzeba pewnego czasu na to, by odbudować sobie wojsko, jakie chcą mieć. Nad tem pracują od wielu lat i to chcą naprzód ukończyć. Gdy będą mieli narzędzie siły, posłużą się nim, aby narzucić swą wolę w drodze dyplomacji, a w razie potrzeby w drodze wojny.

Narazie skłony są do wszelkich okoliczności, będą konferowały w Genewie i na wszelkich konferencjach, podpiszą wszelkie paktki, jeśli się będzie tego żądało. Oredzają mowy, plany konstruktywne, oraz cały ten arsenal ideologiczny narodów, które nie chcą widzieć rzeczywistości, dają im sporo sposobności. One mają wolę i idą uparcie za jej wskazaniem.

Czegoż od Niemiec żądają ich partnerzy? Tylko pozorów. Co do rzeczywistości zostawia się je w spokoju. Wywołały wojnę: Nie przypominaj im się tego. Nie mają żadnego wojska, prawa wtrącenia się do ograniczenia zbrojeń innych państw: nie zwraca im się na to uwagi. Zmierają do narzucenia, w sprawie rewizji traktatów, żądań nie do przyjęcia: nie zatrzymuje się ich. Dlaczegoż więc miałyby się krepować?”

Posród marzycielstwa jednych, ukrytych myśli innych, a rozbieżności interesów niemal wszystkich, porażają się Niemcy bezkarnie.”

„L'Ere Nouvelle”, pismo najbliższe p. Herriota, pisze (nr. 5622):

„Niemcy rzekomo chcą się ponownie uzbroić tylko dlatego, że chcą zapewnić własne bezpieczeństwo. A ktoż to im grozi? Kanclerz Rzeszy mówi to bez wahania, choćby miał się okryć śmiechoscia. Oto Francja i Polska, wyraźnie wymienione. Nie mówi jednak, czego one pożądały i jakie są ich rozszczenia. Do wiemy się jeszcze, że to one niedługo napadły na Niemcy i one chcą to znowu zrobić. Wnioski mowy kanclerza są wyraźne. Może sobie konferencja rozbrojeniowa proponować i uchwałać co chce. Niemcy nie zastosują się do tego, jeśli to nie będzie po myśli ich dążeń.”

Pertinax w „Echo de Paris” (nr. 19 572):

„Mowa kanclerza Hitlera nosi na sobie markę fabryczną Wilhelmstrasse. Chwilowo demagog ustąpił miejsca dyplomacie. Ale, w istocie rzeczy, jest równouprawnienia w zbrojeniach, jest utrzymywanie z całą ścisłością... Za pięć lat miałyby Niemcy dostatek tesame zbrojenia co inne państwa... Przez dłuższy czas straszono z Berlina rządy angielski i amerykański, m. in. odwołaniem delegacji niemieckiej z konferencji rozbrojeniowej w Genewie we wrześniu r. ub., a teraz robi się łagodniejsza twarz, aby zgarnąć żniwo: osłabienie armii francuskiej i innych, które bronia traktatów... Może sobie p. Hitler manewrować i zamieniać koszulę brunatną na mundur urzędowy, ale po wybuchach szachu, których byliśmy świadkami, liczyć się można tylko z czynami, a słowa nie nie znaczą...”

Bez naiwności ocenia się zatem we Francji t. zw. odwrót Hitlera i z pełnym zrozumieniem, do czego to ma służyć.

Jutro Polska będzie dbała o tego, kto dziś dba o nią.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom ZAMIEJSCOWYM którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 czerwca b. r.

Za dużo nieprawości.

Mowa prokuratora w procesie Ruszczewskiego.

W głośnym procesie Ruszczewskiego skończono badanie świadków. Głos zabrał prokurator Grabowski, który w 12 godzinnej przemowie zobrazował to moralne bagno, na którym wyrastała podobna afery, jak sprawa Ruszczewskiego. Oczywiście możemy z bardzo obszernej i rzeczowej przemowy p. prokuratora przytoczyć jedynie najbardziej charakterystyczne ustępy:

„Przypatrując się działalności Ruszczewskiego, odnosi się wrażenie, że gdyby pracował za Oceanem, to niewątpliwie byłby tam ceniony za swój rozmach, za amerykańskie tempo pracy i szeroki gest. My w biednej Polsce nie odnosimy takiego wrażenia. Nie jest to jednak zasadnicze zagadnienie w sprawie. Stanowi to fakt wydania zamiast miliona 600.000 zł. — pięciu milionów złotych i miał 5 — piętnastu.

Zdarzają się w budownictwie różne rzeczy, zdarza się przekraczanie budżetów, łamanie przepisów, omijanie instrukcji i patrylibyśmy na to zupełnie inaczej, gdybyśmy mieli do czynienia z człowiekiem uczciwym.

Sprawa ta obraca się jednak w zupełnie innych płaszczyznach. Każdy kto się z nią zetknie odnosi wrażenie, że schodzi do jakichś potwornych inierów, nieprawdopodobnych i niewiarogodnych poprostu. Nie stanowi przedmiotu sprawy nawet to, że w Gdyni budowano za drogo, że wydano zamiast 10 milionów 20, gdyż zasadniczą kwestią jest to, co się stało z 2.228.782 zł. Kwotę otrzymał Ruszczewski i on ją wydatkował dla firmy „Machajski i Mikulski”. Chodzi również o te 3 miliony złotych, asygnowanych na „Budownictwo i Przemysł”, chodzi słowem o rzucenie w błoto pięciu milionów złotych z pieniędzy skarbowych, państwowych. Nie ma żadnej przesady w tem określeniu: „rzucano w błoto”, gdyż mówiąc ściśle, należy użyć zwrotu, że zapeliono cudze i własne kieszenie pieniędzmi skradzionymi ze skarbu państwa. Brano poprostu pełną garścią. Od każdego pięciu milionów — milion.

Nas interesuje mniej na co i co wzięto, interesuje nas sposób „brania”. Wzięła banda złodziei i to jest odpowiednie określenie dla tego procesu. Tu nie było żadnego przekraczania przepisów, instrukcji, okólników, tu miała miejsce zwykła, ordynarna kradzież. Kradzież popositła grosza publicznego przez towarzystwo zgrane, którego członkowie bądź siedzą, bądź też siedzieć będą w kryminale. Towarzystwo to miało jeden cel: grabież. Na czele tej bandy stał urzędnik, mąż zaufania ministra, który wzbogacił się procentowym haraczem od wyplat, nazywanym przez nas poprostu łapówką. Ta grabież pieniędzy publicznego odbywała się w biały dzień przy różnych komisjach ministerjalnych, które przyjeżdżały rzekomo na kontrolę, a pisały protokuliki, z których nigdy nic nie wynikało i nikomu żadnego pożytku nie przyniosło.

Co robił Ruszczewski? Wszystko. Łamał przepisy, okłamywał władzę, kradł.

Władze nadzorcze, które były obowiązane pilnować Ruszczewskiego, muszą udzielić się skrucą w pierś. Wiedziałem, że min. Miedziński nic mi nie powie w tej sprawie, gdyż sam wiele nie wiedział. Interesowało mnie natomiast jak mógł wywyższać człowieka, który, moralnie biorąc, zaufania wzbudzić nie mógł. I za to minister powinien ponieść odpowiedzialność. Gdyby minister zażądał kwalifikacji spotkałby się z jaskrawym materiałem: wykorzystywanie stanowiska urzędowego w min. spraw wojskowych dla celów osobistych, czarna lista no i wreszcie opinia „szantażysty”.

Każdy może się pomylić, ale nie wolno się mylić przez lat szereg. Korzystając z niefachowości min. Miedzińskiego wdął się Ruszczewski w szranki służby państwowej. Urzędnik do poprostu niespotykany. Otacza go aureola osobistego wyboru ministra, do jego dyspozycji olbrzymia pensja, nieprawie podniesiona do poziomu 3000 zł. Dano mu tak poważne wynagrodzenie w celu uniknięcia pokus. I tu złożył los zawiódł min. Miedzińskiego, gdyż Ruszczewski uznaje tylko jedną formę pracy, pracy odcinania kuponów od pieniędzy przechodzących przez jego ręce. Przecież nie było budowy, przy której Ruszczewski nie zastosował tego drygu dyskontowego.

Pozycja służbowa Ruszczewskiego również przedstawia się nader szczególnie. Powinien on podlegać wydziałowi wekslowemu a właściwie jego naczelnikowi Pajerowi, ale kiedy na sale przyszedł p. Pajer, to powiedział: „Zasadniczo p. Ruszczewski podlegał mi, ale to była zależność czysto nominalna, bo przecież ten człowiek miał w każdej porze wolny wstęp do ministra. Jakże mogłem go kontrolować?”

Jak więc widać to ten skromny radca w VI stopniu służbowym mógł robić co zechciał, on wszak udzielał odpraw Najwyższej Izbie Kontroli w imieniu ministra, on bronił go w Sejmie, on układał dla siebie przepisy, on je zmieniał i reformował.

Po przyjrzeniu się całej działalności Ruszczewskiego zastanawiałem się czy nie przyrównać go do samodzielnego wiceministra. Jest to tem słuszniejsze, że on sam tak rozumiał swoje stanowisko. Można powiedzieć, że nadzorował go komitet budowlany. Wziliśmy tu na sali tych poczciwych starszów z komitetu budowy, i te groteskowe postacie wycięte z powieści Dickensowskich. Zresztą sam Ruszczewski powiedział, że nie on podlegał komitetowi, ale komitet jemu.

Obowiązki swe wykonywał Ruszczewski również w sposób osobliwy: zrywanie umów, łasoowanie przetargów, umów oraz pisanie do władzy nadzorczej — wszystkiego tego, co mu ślina przyniosła na język.

Przepisy dla Ruszczewskiego nie istnieją, to rzeczy dobre dla jakichś radców z N. I. K., którzy piszą, piszą i nie pozatem.

Nawet przed sądem powiedział nam Ruszczewski, że go przepisy nie obowiązywały. Przynał rację panu Ruszczewskiemu. Przepisy to rzecz niewygodna. Nie pozwoliły one na wynajęcie sobie dwóch aserzystów dla odegrania roli budowniczych, na owe cerimonie przetargowe, przekupywanie ich. Ja dobrze rozumiem, że nie można stosować przepisów tam, gdzie chodzi o kradzieże i złodziejstwa. Alter ego p. Ruszczewskiego inż. Granowski wymyślił dla tego systemu złodziejstw bardzo ładną nazwę. Bizmi ona „Reglamentacja okradania skarbu państwa”.

A teraz jak się przedstawia owa złodziejska kompanja, ta szajka wydrwigroszów.

Oblicze moralne tej kompanji najlepiej chyba odtwarzają listy Koflińskiego do Mikulskiego, w których przejawia się okropny poprostu cynizm tych budowniczych, którzy nie pojmowali prowadzenia budowy bez własnej willi i własnego samochodu. Mówi się w tych listach o budowie własnych domków psim swędem z materiałów pocztowych. To byli ludzie przytuleni przez troskliwe ramiona inż. Ruszczewskiego. Dziwny to naprawdę człowiek. Gdzie tylko się ruszy, gdzie tylko kimś się zajmie, tam zaraz zaczyna się kryminały.

Następnie prokurator przystępuje do omówienia pierwszego punktu aktu oskarżenia: filmów. Nazywa ten punkt małym breloczkiem na wielkim łańcuchu aktu oskarżenia. Chodzi w nim o drobnotkę Ruszczewski miał 100.000 zł., wydał 300.000 zł. Przekroczył poprostu zakres swej władzy i to jest cała romantyczna „Tajemnica Skrzynki Pocztowej”. Cała afery z „Tajemnicą” wszystkich zaskoczyła. Nawet p. Miedziński, którego filmowano „przy pracy”, o niczem nie wiedział i zdziwił się, że produkuje się jakiś film. Przy pracy swej stosował Ruszczewski zasadę: nikomu nic nie mówić i z niczego się nie tłumaczyć. Nie przedstawiał żadnego kosztorysu, planów, nie postarzał się o żadną aprobatę, na własną rękę zamówił filmy, przeprowadził kosztowne ekspedycje do Wiednia i Paryża w poszukiwaniu gwiazd, narzucił ekspedycjom towarzystwo jakiejś tajemniczej damy, wreszcie dobrał doradcę literackiego z pensją 900 zł.

W tem wszystkim brakuje jednak jednej drobnej na pozór rzeczy: „dewizy „Nic darmo”. Zastanawia mnie, po co to wszystko robiono? Długo szukałem — aż przyszła rewelacja i wyjaśnienie. Kiedy Reich wylczył się Giedrychowi z rachunków, sporządzone na liściach, nie chciał zdradzić na co wydatkował 40.000 zł. Powiedział tylko, że są to „wydatki dyskrejonalne”.

Reich był tym człowiekiem, któremu Ruszczewski pieniądze nie żałował i który zawsze miał dostęp do niego.

Dziś ten człowiek ucieka z granicę.

Rozprawa przeciw mordercy Sp. Grodkowskiego.

Dnia 29 bm. odbędzie się przed sądem karnym we Lwowie rozprawa przeciw Katowii, oskarżonej o zabójstwo studenta Sp. Grodkowskiego, popełnione przed kilku miesiącami przy ul. Szajochy.

Należy przypomnieć, że w związku z tem aresztowano swego czasu trzy inne osoby podejrzane o udział w zbrodni, osoby te jednak zostały w toku śledztwa zwolnione i będą występować w roli świadków. — Rozprawa, która budzi duże zainteresowanie przewodniczyć będzie sędzia Terpil.

Wyrok w sprawie Łabówki.

LWÓW. Pat. — Przed Sądem Przysięgłych w Samborze zapadł wyrok w sprawie Michała Łabówki, oskarżonego o udział w napadzie rabunkowym na spółdzielnię kredytową w Borysławiu, dokonany wraz z Biłosem i Danyszynem, straconymi w ubiegłym roku za napad rabunkowy na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim. Trybunał skazał Łabówkę na 3 lata ciężkiego więzienia oraz pozbawił go praw obywatelskich na przeciąg lat. 5.

Bujna fantazja „Naszego Przeglądu”.

Żydowski „Nasz Przegląd”, a za nim niektóre pisma, podały notkę, jakoby Nuncjusz apostolski w Warszawie, J.E. Ks. Arcybiskup Marmaggi, pochodził z rodziny żydowskiej.

Wiadomość powyższą należy zaliczyć do wytworów bujnej fantazji żydowskiego autora. J.E. Ks. Nuncjusz Fr. Marmaggi pochodzi z starej i katolickiej rodziny rzymskiej, nie mającej wspólnego z pochodzeniem żydowskim (Kap)

Obiór Rektora U. S. B.

Wczoraj dokonany został obiór rektora U. S. B. na podstawie nowej ustawy o szkołach akademickich z dn. 15 marca i rozporządzenia ministra W. R. i O. P. z dn. 5 maja r. b.

Poraz pierwszy rektora obrało nie całe grono profesorskie, lecz delegaci wydziałów w liczbie 16, przytem zgodnie z nową ustawą okres urzędowania rektora obejmować ma nie jeden rok, jak dotychczas, lecz trzy lata. Obiór podlega zatwierdzeniu przez Prezydenta Rzplitej.

Obrany został w pierwszym głosowaniu dotychczasowy rektor prof. dr. Kazimierz Opoczyński, a gdy wyboru nie przyjął, obrano d-ra Witolda Staniewicza, profesora ekonomiki rolniczej.

Nowoobрани rektor urodził się w r. 1888 w Wilnie. W r. 1911 uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w r. 1913 ukończył wydział rolniczy na politechnice w Monachium ze stopniem inżyniera-rolnika. W styczniu 1922 r. został wybrany na posła do Sejmu Wileńskiego, a po zakończeniu jego prac wrócił do pracy naukowej i objął stanowisko asystenta przy katedrze ekonomiki na wydziale prawnym U. S. B. W r. 1923 habilitował się na wydziale rolnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, poczem od r. 1924 do 1926 wykładał, jako docent, na wydziale prawnym U. S. B. politykę agrarną oraz na studjum rolniczym tegoż Uniwersytetu ekonomję polityczną. W maju 1926 r. został powołany w charakterze profesora nadzwyczajnego na katedrę ekonomiki rolniczej na wydziale rolnym politechniki lwowskiej, gdzie wykładał przez rok jeden. W czerwcu 1926 r. objął stanowisko ministra reform rolnych i zajmował je do r. 1930. W r. ak. 1929/30 został mianowany profesorem zwyczajnym ekonomiki rolniczej U. S. B. W r. 1930 obrany został posłem z listy B. B., mandat złożył w grudniu r. z.

Przed nowym rektorem staje trudne zadanie wprowadzenia w życie nowej ustawy akademickiej, która, jak wiadomo, obudziła w trakcie uchwalania tyle zastrze-

żeń i sprzeciwów ze strony polskiego świata naukowego. Wprawdzie nowa ustawa zwiększa władzę rektora w stosunku do senatu, profesury i młodzieży, ale za to podporządkowuje go w daleko silniejszym stopniu ministrowi oświecenia. Z natury rzeczy wszakże działalność rektora i w ramach nowej ustawy będzie musiała być oparta na tradycji uniwersyteckiej, która jest niepisaniem zasadniczym prawem szkół akademickich.

Powszechny żal obudzić musi wśród profesury, młodzieży akademickiej i wśród społeczeństwa wileńskiego ustąpienie J. M. Rektora Opoczyńskiego, który wyjątkowo zaletami umysłu i serca potrafił do siebie przywiązać wszystkich w Uniwersytecie i w mieście. Niepospolitym czarem osobistym, a przedewszystkiem szlachetnością swego charakteru Rektor Opoczyński pokonywał trudności niemałe, jakie wypadły na okres Jego urzędowania. Ma On niewątpliwie swych przeciwników, ale niema wrogów. Rektorat profesora Opoczyńskiego wypadł na czas szczególnie trudny w życiu naszych szkół akademickich: czas ograniczenia samorządu tych szkół na podstawie nowej ustawy. To też Konferencja rektorów wystąpiła zarówno wobec ministerstwa oświecenia, a później wobec ciał ustawodawczych z zasadniczymi zastrzeżeniami wobec projektu ustawy. Rektor Opoczyński brał czynny udział w konferencji rektorów i godnie w niej reprezentował w tej historycznej chwili Uniwersytet wileński. Kiedy zaś po uchwaleniu ustawy sytuacja w szkołach akademickich bardzo się zaostrzyła, tylko takt Rektora Opoczyńskiego, a przedewszystkiem jego prawdziwie ojowski stosunek do młodzieży akademickiej sprawiły, że życie na U. S. B. nie uległo tak głębokiemu wstrząsowi, jak dwa lata przedtem. Wierzymy, że jeszcze długie lata Wschodnia Wileńska korzystać będzie z owocnej działalności prof. Opoczyńskiego, niezapominając Rektora ze szczególnie trudnego okresu jej dziejów!

Z prasy.

Zjazd gospodarczy BB.

W sobotę zakończono zostały obrady zjazdu gospodarczego BB., bardzo głośno reklamowanego przez prasę sanacyjną. Zjazd zakończono bez żadnych uchwał, z wyjątkiem trzech depesz holdowniczych. Ogólny bilans zjazdu, na który sprowadzono podobno około tysiąca osób, da się streścić w kilku słowach: niech koła gospodarcze nie liczą na rząd, lecz same szukają wyjścia dla siebie z ciężkiej sytuacji.

Korespondent warszawski „Polski” tak reasumuje rezultaty zjazdu:

„Wyniki zjazdu można określić jako czysto formalne. O poznaniu sytuacji w kraju samym jego organizatorom nie chodziło, skoro dyskusja była ograniczona tylko do dwóch wątków dla każdego referatu, przyczem przemawiać nie wolno było dłużej, aniżeli 15 minut. Wszystko zatem stanowiło rodzaj zanscenizowanego przedstawienia, w którym wszystkie role były z góry rozdane i w którym chodziło o to, aby w uczestników wpoić pewne przekonania, że Rząd zrobił już wszystko, i że teraz trzeba sobie radzić samym — oraz aby wzbudzić wrazenie w kraju, że obóz sanacyjny podejmuje jakiekolwiek akcje. W rzeczywistości jednak najwyklicznie pogawędki i sam przez się zjazd pułk. Sławek nie umiał znaleźć w swoim końcowym przemówieniu innych tez, jak tylko określenie, że zjazd był „najogólniejsem ujęciem sytuacji”.

To naprawdę jest bardzo niewiele.”

Ten sam zjazd nasuwa drugiemu piśmie z dzielnicy zachodniej, gdzie interesy gospodarcze mają szczególnie głębokie zrozumienie, mianowicie „Gazecie Bydgoskiej” też niewesołe refleksje:

„Dbałość o gospodarstwo narodowe powinna wyrażać się nie w mechanicznych bezduśnych funkcjach i w zjazdach, chociażby i nie manifestacyjnych, ale w rzetelnej trosce o każdy warsztat pracy, o zdolność do pracy każdego warsztatu — na roli, w przemyśle, w rzemiośle, w handlu. Stosunek Państwa do obywatela zatem winien być stosunkiem, nacechowanym na każdym kroku taką właśnie rzetelną troską, dążeniem do podniesienia każdej komórki gospodarczej, jak to się dzieje jeszcze powszechnie i na oczach niemal wszystkich obywateli.

Nie dalsza etatyzacja kraju, nie pogłębianie i pomnażanie biurokracji, nie zarządzania administracyjne uszczęśliwia Państwo, uwolnią je od kryzysu, w którym grzęźnie ono coraz bardziej. Na odwrót, wszystko to jeszcze bardziej odbija się klęskowo na całym wołgu gospodarstwie, wykrzywił je ostatecznie i —

Naród bez ojczyzny i języka.

Z przytoczonych przez nas poprzednio urywków z artykułu Finkelsteina („Nasz Przegląd”) widać z jaką łatwością żydzi, naród bez własnego języka, potrafili przyswajać sobie mowę narodów, wśród których żyli. Stąd wyprowadza autor wniosek o zdolnościach asymilatorskich żydów.

Dla poparcia swej tezy, mógł p. Finkelstein, nie ograniczając się do dziedziny filologii, wykazać, z jaką łatwością żydzi przyjmowali od narodów, wśród których żyli, ich zwyczaje, strój, budownictwo itp. Masa rzeczy, które dziś uważamy za specjalnie charakterystyczne dla żydów, wcale nie są żydowskie. To nasz własny dobytek, przejęty od nas przed wiekami przez żydów, którzy, z natury konserwatywni (zwolennikami „postępu” są tylko nazwaną, dla górej) przechowali go, podczas gdy my plyniliśmy z biegiem czasu, wytwarzając sobie, bądź przyswajając od sąsiadów nowe formy.

Wiele charakterystycznym jest budownictwo żydowskie — synagogi. Nie mówimy o najnowszych tego rodzaju budowach, imitujących w sposób niesłychanie tandetny i niedołężny, jakiś niby murytański styl. Weźmiemy typowe synagogi, jakie na szczęście spotyka się jeszcze po naszych miasteczkach, zwykle drewniane, niekiedy okazale, murowane (np. w Słonimiu) — jakkolwiek pochodzą one przeważnie z XVIII a nawet pierwszej połowy XIX wieku, wzorowane są na naszym budownictwie z przed 400 lat — tak w wieku XVI wyglądały dwory i pałace zamożniejszych szlachty i magnatów. Nasz polski dwór wiejski przechodził następnie różne fazy: mansardowy, na wzór francuskich pałaców z XVII i początku XVIII w. klasycystyczny, z epoki Stanisława Augusta (wpływ Łazienek) i nareszcie, najpopularniejszy — empiryowy. Niestety nie przechował się ani jeden drewniany polski dwór renesansowy — wzór jego przechowali żydzi w swych synagogach.

Znane są powszechnie ściśle stosunki, które Polskę XVI i XVII wieku łączyły z bliskim wschodem — tureckim i tatarskim. Wywarły one zwłaszcza zewnętrznie wybitne piętno: stroje, broje, rzędy — wszystko to szło ze wschodu, niekiedy przez Węgry. Stamtąd mieliśmy „jarmulki”, czyli „jamulki” (po tureku „jamuruk”) zwykłowne nakrycie głowy, używane przez magnatów; w inwentarzach z 16 wieku znajdujemy niejednokrotnie „jamulki perłowe”, „złotogłowiowe” u Niemcewskiego (1608 r.) czytamy: „Jęgomosie się wczasuje w jamulce”. Oddawna zarzucono przez Polaków przechowały się jarmulki u żydów i uważane są za typową, niemal rytualną część stroju zwłaszcza starszych żydów. To samo dotyczy „chafatu”, który przyszedł do nas z Turcji, nazwa oznacza „suknię honorową” — dziś sponiewierana, przechowała się u żydów.

To, co nazywamy „kuchnią żydowską” (po za niektórymi potrawami rytualnymi) a więc przede wszystkim „szczupak po żydowski”, zamilowanie w potrawach korzennych — wszystko to zapo-

życzone z dawnej kuchni polskiej, kiedy szlachcic mawiał: „Pierno i szafrańno moja mościa panno”.

Wewnętrzny ustrój żydowski, ich kałahy wzorowane na naszych radach miejskich, mieli też żydzi w Polsce swój sejm — Waad — wzorowany na sejmach i sejmikach polskich (zniesiony w końcu 18 wieku).

Przytoczyliśmy tu kilka przykładów, bliżej nas obchodzących, bo dotyczących naszej przeszłości. Bez porównania więcej zapożyczyli żydzi z niemieckich średniowiecznych zwyczajów.

Nasuwa się tedy pytanie: jakim sposobem żydzi przy tak fenomenalnych zdolnościach przemowności języka, kultury, zwyczajów narodów, wśród których żyją, nie wsiąknęli dotychczas w te narody, przeciwnie, mieszkając w odrębnych strefach geograficznych, mówiąc odmiennymi językami, czują się jako całość, jako członkowie jednego organizmu i gdy tylko na jakimkolwiek punkcie całego globu ziemskiego krzywdą się stanie żydom, wnet w obronie ich powstaje żydotwo całego świata.

Nic podobnego nie możemy znaleźć wśród narodów aryjskich, dla których ojczyzna i język stanowią niezbędny warunek poczucia jedności narodowej. Polak, który wywedrował z ojczyzny, zapominał mowy, przestaje się czuć Polakiem. Masowy przykład tego mamy na emigracji rosyjskiej, która (zwłaszcza młodsze pokolenie) w ciągu piętnastu lat zdołała w znacznej mierze zatracić spójnię ze swą ojczyzną, zapomnieć języka — dziś już bardzo liczni emigranci, zależnie od miejsca zamieszkania uważają się za Francuzów, Niemców, Czechów, Serbów i t. p. Niekiedy rodzeni bracia zaliczają siebie do odmiennych narodowości.

Podobnie potomkowie emigrantów i kolonistów angielskich, mimo że zachowali język ojczysty, dziś czują się Amerykanami Australczykami i t. p.

Przykładów zupełnego wsiąknięcia w obcą narodowość, przejęcia obcej kultury, niebrak wśród najwybitniejszych przedstawicieli rasy aryjskiej. Czystej krwi Polak — Korzeniowski, staje się typowym angielskim pisarzem Conradem Nietzsche, z pochodzenia Polak, jest nad-Prusakiem, podobnie jak Francuz Chamisseau — najbardziej typowym „narodowym” przedstawicielem sentymentu niemieckiego.

Z drugiej strony Wincenty Pohl von Pöllenberg jest w poezji polskiej reprezentantem staropolskiej, szlacheckiej teizmy. Wymienimy jeszcze nazwiska: Lehlfel — Lelelew, von Reutern — Rejtan, Grottiger (z Pappenheimów) i t. d. i t. d.

Heine, jakkolwiek był genialnym pisarzem, jakkolwiek pisał przepiękną niemiecką i język ten uważał za swój rodowity — pisarzem niemieckim nigdy nie był.

Jako człowiek i jako pisarz był on żydem do szpiku kości.

J. O.

(D. n.)

Wybór rektora U. J. K. we Lwowie.

LWÓW. Pat. — Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrany został prof. Marcell Chlimatec.

Czy to prawda?

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi:

„Krażą pogłoski o możliwości powołania na Uniwersytet Warszawski jednego z najwybitniejszych niemieckich profesorów medycyny d-ra Zondeka, głośnego internisty, który po przewrocie hitlerowskim musiał opuścić katedrę swą w uniwersytecie berlińskim.

Podobno w toku są już obecnie rozmowy pomiędzy prof. Zondekiem a kompetentnymi czynnikami.

Tyle pismo żydowskie, które nie dodaje, że prof. Zondek jest żydem. Czy to nie jest tylko podobne życzenie „Naszego Przeglądu”?

Nowi komisarze rządowe?

W Warszawie w kołach gospodarczych rozeszły się pogłoski o sensacyjnym projekcie stworzenia specjalnych stanowisk komisarzy rządowych w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych.

Przyczyną tych zarządzeń ma być z jednej strony sabotowanie przez przemysł skartelizowany postanowień o niższych cenach, polegających na kasowaniu rabatów, stosowanych przed zniżką, z drugiej strony zaś zamiar wprowadzenia kontroli nad gospodarką obecnego kapitału w Polsce.

W pierwszym rzędzie mówią o możliwości powołania takich komisarzy w przedsiębiorstwach

Wybór rektora U. J. K. we Lwowie. Akademyca - rocznik 1910.

Powiatowe komendy uzupełnień podjęły przygotowania do poboru akademików wcielanych do szkół podchorążych.

Powołanie do służby akademików rocznika 1910 i następnych, którym wygasły prawa do odroczenia służby wojskowej, nastąpi w drugiej połowie lipca.

Głowa kościoła anglikańskiego drugą osobą w państwie.

Jak wiadomo, głową kościoła anglikańskiego jest arcybiskup Canterbury. Nie każdy jednak wie o tem, jak wielkiem przywilejem cieszy się to stanowisko w Anglii. Arcybiskupa Canterbury mianuje na żądanie premiera król. Jest on po głowie państwa najwyższym dostojnikiem w całej Wielkiej Brytanji. Czy to przydworze, czy też na uroczystościach lub przyjęciach przysługują mu honory większe, aniżeli oddawane komu innemu, czy to będzie nawet księż, król lub przedstawiciel potężnego mocarstwa. Arcybiskup Canterbury może podlegać sądom jedynie Izby Lordów. Dochody głowy kościoła anglikańskiego wynoszą olbrzymie wprost sumy; mianowicie 15,000 funtów, co stanowi jedną trzecią część sumy, przyznanej na apanaże królowi, a w złotych polskich wynosi około pół miliona rocznie.

górniczych i hutniczych na Śląsku.

Pogłoski te nabierają podobno cech prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że nie brak kandydatów, chętnych do objęcia stanowisk komisarzy.

KRONIKA.

Z posiedzenia Sekcji Historji Sztuki T-wa Przyj. Nauk.

Dnia 19 b. m. odbyło się w sali Seminarjum Archeologii Klasycznej U. S. B. posiedzenie Sekcji Historji Sztuki Wil. T-wa Przyjaciół Nauk, na którym, prócz sprawozdania z poprzedniego posiedzenia, wygłoszony został referat przez p. Euzebjusza Łopacińskiego p. t. „Nowe dane do biografii i twórczości F. Smuglewicza Peszki”. Znany ze swych skrupulatnych badań archiwalnych p. Łopaciński zacytował najpierw cenne w istocie szczegóły do sprawy powstawania obrazów historycznych w reprodukcjach kopierskich, tudzież przykrego zatargu z wierzycielami wydawcy (hr. Potockiego) niektórych odnośnych plam. Również była ciekawa wzmianka o stronniczej krytyce Kotzebego obrazów Smuglewicza, niszczących w Petersburskim pałacu Michajłowski. Ważnymi były też nowe dane z

„Messenger de Vilna” z pierwszych lat XIX w., gdzie był broniący gorąco talent wielkiego naszego malarza. Nieznany przyczynę, tycający się ad junkta Smuglewicza, Józefa Peszki, wywołał zajmującą dyskusję, przyczem demonstrowane były cenne fotografie portretów małżonków Morawskich, pendzla pomienionego artysty, tak naogół bardzo mało znanego w Wilnie z prac swoich. Dowodem tego choćby ta okoliczność, że nawet autor „Uniwersytetu Wileńskiego”, dr. Józef Bielicki, nie podał tam charakterystyki twórczości tego malarza. Prof. M. Morelowski uzupełnił referat p. Łopacińskiego o Smuglewicza dłuższym przemówieniem, ilustrując swe uwagi obrazami świetlnymi z dzieł Franciszka Sm. i brata jego Antoniego, autora pięknych dekoracji teatralnych.

Katastrofa budowlana przy ulicy Legionowej

1 robotnik zabity, dwóch ciężko rannych.
Dziś rano przy ul. Legionowej i Dolnej wydarzyła się katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

W czasie przeróbki budynku po byłej fabryce waty, dokonywanej bez należytego dozoru technicznego, runęła szczytowa ściana, grzebiąc pod sobą kilku robotników.

Z pod gruzów wydobyto zwłoki 24 letniego Władysława Borejki (Piłsudskiego 16) i dwóch ciężko rannych Wacława Armanajisa i Józefa Rykowskiego. Obu odwieziono do szpitala w stanie b. ciężkim.

Ponadto w czasie katastrofy kilku innych robotników odniosło lżejsze obrażenia.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast władze policyjne z komendantem P. P. na czele i komisją sądowniczą.

Teren fabryki został odgródzony kordonem, bowiem zachodzi obawa zawalenia się innych ścian budynku.

Właściciela domu, Lejbę Helperina zatrzymano z polecenia władz sądowo-śledczych.

Sledztwo w sprawie zabójstwa s. p. Chudzika.

Ag. „Wschód” donosi z Brzozowa:

„Władze sądowe i władze bezpieczeństwa prowadzą od kilku dni bez przerwy mozolne śledztwo celem wykrycia i ujęcia sprawcy, czy też sprawców. Bezpośrednio po wypadku delegowano ze Lwowa naczelnika urzędu śledczego p. Petriego, pod którego kierunkiem prowadzone były pierwsze dochodzenia i prowadzone są dalsze dochodzenia, celem ustalenia przebiegu zbrodni i wykrycia sprawców. Pewne szczegóły, dotyczące dotychczasowych wyników badań, nie mogą być ujawnione ze względu na dobro śledztwa.

Na miejscu prowadzone są również dochodzenia prokuratorskie, pod kierunkiem prok. sądu okręgowego w Sanoku p. Ansona. Szczegółowe badania prowadzą wiceprokurator Cieszkowicz i sędzia śledczy Smoleń. Władze bezpieczeństwa sprowadziły psa policyjnego, z którym dokonano szeregu prób i ustalono ślady. Dokonano szeregu bardzo szczegółowych pomiarów dla zabezpieczenia śladów przypuszczalnych sprawców, czy też sprawcy. Władze bezpieczeństwa na miejscu zabezpieczyły pewną część ważnych materiałów stanowiących element dochodzeń, a następnie materiały te odesłano natych-

miast do Warszawy, aby przeprowadzić w centrali służby śledczej szczegółowe badania i analizy.

Dalej dowiaduje się Agencja Wschód, że władze bezpieczeństwa, z polecenia prokuratora przeprowadziły liczne rewizje wśród mieszkańców Brzozowa i okolicy, poszukując broni. Chodziło o wykrycie nietylko broni nielegalnej, ale też o ustalenie, kto jaką broń posiada w formie legalnej, a następnie o przeprowadzenie badań czy i kiedy broń była w użyciu. Rewizje miały charakter masowy i prowadzone były przez odpowiedzialnych ludzi.

Podczas rewizji zwracano również uwagę na przybory myśliwskie, ładunki i przyrządy do czyszczenia broni, aby nie pominać żadnego szczegółu, który mógłby być wykorzystany do przyspieszenia ujęcia sprawcy.

Poza temi szczegółami, które podajemy, nie można ujawnić innych szczegółów, a w szczególności żadnych nazwisk ze względu na tajemnicę śledztwa i dobro jego zakończenia.

Krakowski „IKC” doniósł w depeszy ze Lwowa, że sprawcy zabójstwa zostali już przez policję ujawnieni. Brak jednak potwierdzenia urzędowego tej wiadomości.

Aresztowanie domniemanego skrytobójcy.

LWOW (Pat.) W wyniku dochodzenia, przeprowadzonego w Brzozowie w sprawie skrytobójczego strzału, którego ofiarą padł s. p. Chudzik i mjr. rez. Owoc, został w dniu wczorajszym z polecenia władz

prokuratorskich zatrzymany pod zarzutem dokonania tej zbrodni Roman Jajko, urzędnik Komunalnej Kasy Oszczędności w Brzozowie, którego oddawiono do dyspozycji władz sądowych w Sanoku.

Handlarz osobiwości.

Naturalnie Amerykanin. Nazywa się John Hiks. Odbył już pięćdziesięcioletni jubileusz swego „zajęcia”.

Nie jest numizmatykiem, ani kolekcjonerem dzieł sztuki, ani bibliofilem. Ma agentów na całym świecie i zbiera „osobliwe fakty”, które częściowo sprzedaje redakcjom pism amerykańskich, częściowo drukuje w własnym Almanachu. Ma swego juryskonsultę, która broni jego prawa własności i wytacza niemiłosiernie procesy pismom drukującym jego „kurjosa” bez należytą właścicieli ich opłaty.

„Czy wiecie, że zmarły śpiewak Caruzo rozbił szklankę, rzucił najwęższe nuty do jej wnętrza... Ze wróbel ma tyle kości co słoń... Ze wszystkie na całym świecie wyścigowce czystej krwi pochodzą od jednej z trzech znakomitych klaczy, żyjących w 18 stuleciu we wschodniej Anglii?... Ze Stany Zjednoczone istnieją 155 lat, z których 105 były latami wojny?... Ze największe honorarium na świecie otrzymuje chiński aktor Me-Lan-Fan, grający wyłącznie rolę kobiecej i zarabiający 750 tysięcy dolarów rocznie?”

John Hiks obliczył, że przeciętna brunetka ma na głowie 110.000 włosów, blondynka 150.000, a rudowłosa zaledwie 90.000. John Hiks poucza swoich rodaków, że najbogatszy osioł mieszka w Stanach Zjednoczonych i nazywa się Zak. Jego zmarły właściciel zapisał mu za wiarę służbę całą fermę i 2.000 dolarów. Miejscowy sędzia pokoju zatwierdził testament, a dla ścisłego wykonania jego punktów wyznaczył specjalnego syndyka.

John Hiks robi bajeczne interesy, bo Amerykanie, jak dzieci, lubią się bawić w chwilach wolnych głupstwami.

SZKICE I OBRAZKI, BIEDNA DZIELNICA.

Już to całe Wilno nie specjalnie bogate i poszczycić się nie może tem by owojone i rajce jego w powozach pozostałych jeździł i by dozory miejskich ogrodów co niedzielę kurę miał w garnku, nie jest bogate biedne miasto Wilno i tylko sześć razy do roku może się zdołać na to, by wysłać specjalną komisję do Anglii na badanie park brukarskich.

Ale Zarzeczce jest jednak dzielnicą najbiedniejszą.

Czegoś chcą ludzie od tego najczystsze i milego przedmięcia — niewiadomo.

Były autobusy... teraz ich niema, światło na ulicach jest takie, że można się pomylić i wieczorem do domu wracając własną żonę zaczepić słowami: „a możeby tak dziewczynkę odprowadzić do domu?” (fakty autentyczne z własnych przeżyć, kończące się oplakaniem), woda zato jest, coprawda nie w każdym domu, ale zato w Wilence napewno zawsze i to z niespodziankami (wyciętna cytryna, stary kalosz, albo upiorny kot).

Ale kanalizacja jest ho! ho! i jeszcze jaka. Co roku się psuje, a jak tak nie ma kalendara w domu, to niech idzie tylko na Młynową ulicę. O ile jest rozkopana na siedem metrów, to napewno jest koniec maja.

Co roku jest to samo, bo jak się okazało, dzięki porozumieniu sekcji technicznej z wydziałem opieki społecznej, naumyślnie tak robią, żeby bezrobotni mieli co robić.

Jak zwykle i jak tradycja nakazuje z rozkwitem kwiatów jabłoni, zakwitły kwiatki magistrackie na Zarzeczcu.

Ale na wielką skalę tego roku. Rozpaprano kilka ulic ozdru, powytłokano jakieś wdzienne paliki (wzory przygotowane regionalnie po temu znani artyści wileńscy), postawiono barykady jakichby się nie powstydziła komuna paryska, i na tem zaprzestano roboty, oczekując na deszcze, któreby prace zalały upustami wody.

W przewidywaniu zaś amerykańskiego tempa pracy i ciszy niezbędnej do tworzenia wielkich czynów, pozamykano dostęp do tej dzielnicy miasta przez dwa mosty prowadzący.

— Chcesz serdecznie wrócić do domu od ciotki na zaułku Bernardyńskim, a sam mieszkasz Koło Krzywe, bardzo proszę, idź spacerkiem przez Antokol, bo to i pięknie i słowiki z mrozu tak ładnie piękają i zdrowo przed snem przejść się kapkę.

Umrzesz kochanie, ślicznie i pięknie, na Bernardyński ci się zachciało, chwyj trumienkę pod pachę i na piechotę szuruj, bo i tak naieżyś się do syta, a spacer nie zaszkodzi. I konkudwoty jakoś weselej będzie iść pod rękę z nieboszczykiem.

A nie chce szanowne ciało iść, to podwieść można przez Rybny Rynek, trochę dalej, ale zato przyjemnie, bo zwłoki zapoznają się z przedpiekiem, w którym i tak gorzeć będą.

Jak tak nie „umarzemy w ta pora”, to na Zarzeczcu może przez N. Wileńską spojrzeć. Pociągami z dworca głównego, a potem to już bardzo blisko na Krzywe Koło.

A tu i maj i futra ludzie noszą i przejeżdżają jest przyjemnie.

A wszystko rozkosz przez nasz magistrat.

Ot to rozumiem.

M. JUNOSZA.

SPRAWY SZKOLNE.

— W gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58, rozpoczną się egzamina wstępne do kl. II i III dnia 16 czerwca b. r. o godz. 9-iej rano.

— Dyrekcja Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł w Wilnie ul. Dobrej Rady 22, pod nazwą „Dom Serca Jezusowego” ogłasza, że przyjmują zapisy uczniów na rok szkolny 1933/34. Szkoła posiada wydział stolarski. Nauka trwa trzy lata. Na I-szy kurs przyjmują się kandydatów od lat 14—18 z ukończoną 6-tą klasą szkoły powszechnej, zaś z ukończoną 4-tą lub 5-tą klasą do klasy przygotowawczej. Przy szkole znajduje się Bursa pod nazwą Salezjański Zakład Wychowawczy „Domu Serca Jezusowego”. Prospekt warunków przyjęć do tejże można zażądać w każdym czasie w Dyrekcji Zakładu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Przesilenie w przeydium gminy żydowskiej. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie przeydium zarządu gminy żydowskiej. Posiedzenie miało charakter bardzo burzliwy i przebiegało się do godz. 2-iej w nocy. Próba zlikwidowania przesilenia w przeydium nie dała pozytywnego rezultatu. Wyśuwani kandydaci nie zgodzili się na objęcie proponowanych mandatów. Również i członkowie przeydium poprzedniego nie zgodzili się powrócić do pełnienia swych funkcji. W związku z tem przesilenie nie zostało dotychczas zażegnane i trwa nadal.

Teatr i muzyka.

— Teatr Wielki na Pohulance. Dziś oraz we czwartek o godz. 8 wiecz. ostatnie przedstawienia potężnej sztuki Ibsena „Wróg ludu”.

— Jutrzejsza popołudniówka. W czwartek o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych nieodwołalnie po raz ostatni sensacyjna sztuka „Pokój na trzecim piętrze Nr. 17”.

— „Mademoiselle” — na prowincji! Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie wyrusza w dniu 1. VI na 6-te artystyczne tournée po prowincji, z jedną z najpiękniejszych sztuk sezonu. Jest nią świetna komedia Dewala „Mademoiselle”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”, obfitująca w sceny pełne humoru i werwy. Ceny znizowane. Znizki ważne.

— Występy Heleny Makowskiej. Teatr muzyczny „Lutnia” przygotowuje doskonałą komedię Verneuille „Kobieta, która wie, czego chce”. W wykonaniu tej komedii muzycznej bierze udział zwiększony zespół artystyczny pod reżyserją K. Wywicz-Wichrowskiej. Nowe dekoracje przygotowała pracownia teatralna pod kierunkiem J. Hawryłkiewicza. Premiera w piątek 26 b. m.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 24 maja.
11:40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12:05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12:35: Poranek szkolny muzyczny. 14:00: Transm. z lotniska II Międzynarod. meetingu lotniczego. 15:05: Operetka francuska (płyty). 15:15: Giełda roln. 15:25: Chwilka strzelcza. 15:35: Progr. dla dzieci. 16:00: Koncert kameralny (płyty). 16:40: „Szymon Petlura” — odczyt. 17:00: Odczyt dla nauczyceł muzyki. 17:15: Fragment z op. „Samson i Dalila”. 17:40: „Stan i przyszłość rzemiosła” — odczyt. 18:00: Muzyka taneczna (płyty). 18:35: Wiad. bieżące. 18:55: Rozmait. 19:00: Codz. ode. pow. 19:15: „Co się dzieje w Wilnie” — pogad. 19:30: „Arabiada” — i Sewiliana. 19:45: Pras. dz. radi. 20:00: Muzyka lekka. 21:00: Wiad. sport. 21:10: Recital fortep. 22:00: Na widokregru. 22:15: Muzyka. 22:40: „O marzeniu senmem” — odczyt. 22:55: Kom. meteor. 23:00: Koncert symfoniczny (płyty).

Czwarte, dnia 25 maja 1933 r.
10:00: Nabożeństwo. 11:57: Czas. 12:10: Kom. meteor. 12:15: Poranek muzyczny „Nauka, która sama przychodzi do domu” — odczyt. 14:00: „Udział Banku Rolnego w akcji pomocy dla rolnictwa” — odczyt. 14:20: Muzyka. 14:40: „Jak paść inwentarz” — odczyt. 15:00: Muzyka. 15:50: Ogłoszenie wyników konkursu sportowego. 16:00: Audycja dla dzieci. 16:25: Koncert dla młodzieży (płyty). 16:45: „Pies i dziecko” — odczyt. 17:30: Wizyta mikrofonu w ogrodzie Bernardyńskim na zabawie „Święta dzieci” reportaż prowadzi Ciotka Hala. 18:00: Transm. z lotniska II Międzynarod. meetingu lotniczego. 19:00: Rozmait. 19:05: „Skrytka pocztowa Nr. 245”. 19:25: Słuchowisko („Niedźwiędz” — Czecho-wa). 20:00: Koncert. 20:55: Tr. opery z Turynu. Wiad. sport. 23:55: Kom. meteorologiczny.

SUDORYN
WAP. KOWALSKI
W PROSZKU USUWA
POT I NIEMIŁA JEGO WONA

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnymi opadami. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiście wiatry z kierunków północnych.

DZURZY APTEK.

Dziś w nocy dużuje apteka Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysokiego (ul. Wielka 3), Frumkina (ul. Niemiecka 23), Augustowskiej (róg ul. Stefanki i Kijowskiej 2), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniapieszki.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Doroczne nabożeństwo wileńskich Sodalicy Marjańskich w Ostrej Bramie odbędzie się w świetle Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 25 b. m. o godz. 9 rano. Wszyscy sodalisci i sodaliski są proszeni o przybycie w medalach.

— Pielgrzymka do Kalwarii. Zarząd chóru „Echo” zawiadomiła swych członków, że dnia 25 bm. odbędzie się pielgrzymka do Kalwarii, która wyruszy z Wilna o godz. 8-iej rano. Pielgrzymkę poprowadzi ks. prof. Wł. Kisiel. Plenia religijne wykona zespół śpiewaczy pod kierownictwem prof. Władysława Kalinowskiego. Zbiórka członków chóru o godz. 7 min. 30 na przystani statków. W razie niepogody pielgrzymka nie odbędzie się.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Preliminarz budżetowy. Wobec sklerowania nowego preliminarza budżetowego miasta do władz wojewódzkich, dowiadujemy się, że posiedzenie Rady wojewódzkiej dla zatwierdzenia budżetu odbędzie w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

— Udział miasta w Targach Północnych. Dowiadujemy się, że w tegorocznych Targach Północnych weźmie również udział miasto, wystawiając swoje eksponaty. W tym celu magistrat na terenie ogrodu Bernardyńskiego wybuduje pawilon, w którym wyłącznie zgrupowane zostaną eksponaty ilustrujące za pomocą tablic i wykresów graficznych cały dorobek magistratu wileńskiego od czasu istnienia polskiego samorządu w Wilnie. Ponadto w pawilonie znajdują się wszystkie dzieła traktujące o Wilnie, jak również wydawnictwa magistratu m. Wilna.

— Sprawa rynków. W lonie magistratu powstał projekt doprowadzenia do porządku wszystkich rynków na terenie m. Wilna. Poza tem rozległość niektórych rynków ma być zwiększona przez dodanie nowych terenów. W celu zorientowania się na miejscu z brakami rynków, w dniu wczorajszym całe przeydium magistratu dokonało lustracji rynków, zaznającamią się na miejscu z ich stanem. (Czy nie warto by przywrócić rynek Łukiski, który, przerezoniony przez magistrat na t. zw. „Zieleniec”, dziś raczej śmietnik przypomina, lub w najlepszym razie pastwisko dla żydowskich kóz.)

Z MIASTA.

— Zamknięcie dla ruchu kołowego ul. Niemieckiej. Wobec prowadzonych obecnie robót chodnikowych na ul. Niemieckiej, z dniem wczorajszym ulica ta zamknięta została dla ruchu kołowego. Autobusy linii 3 skierowane zostały przez ul. Wileńską i Ludwisarską na plac Katedralny.

SPRAWY PRASOWE.

— Kontkaska zarządów. Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został wczorajszy nakład żargonówki populudnolowej „Owent Kurjer” za umieszczenie artykułu wstępnego „krzyżowy pochód przeciwko szkołom żydowskim”.

SALVATOR
APTEKARZA W. BOROWSKIEGO
tznany od 50 lat, jako najlepszy środek na...
ODCISKI 14816-2
I ZGRUBIENIA SKÓRY
Ządać w aptekach i skł. aptecznych.
Skład główny: „SALBOR” Lab. Chem. Farm. Warszawa, Wall-dwa 11.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

— Pierwszy transport mięsa do Sowieców. Ze Siołpców donoszą, iż w ostatnich dniach do Rosji sowieckiej odszedł transport wyrobów mięsnych z terenu województwa północno-wschodnich.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Doroczne walne zebranie Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się we środę 31 b. m. o godz. 5 wiecz. w siedzibie Towarzystwa (ul. Lelewela 8). Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— Dziś-Isza Sroda Literacka. Dziś o godz. 8:30 wiecz. w związku Literatów dr. Jerzy Sienkiewicz mówić będzie o twórczości mała skiej i graficznej śp. Tadeusza Makowskiego.

Ogólne Zgromadzenie L. O. P. P.

— O. P. P. odbyło się w sobotę dnia 20 b. m. P. wice-wojewoda M Janowski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował prace Komitetu za rok ubiegły podkreślając znaczny wzrost członków, który wynosi przeszło 100 proc. oraz znaczne skonsolidowanie się organizacyjne poszczególnych Kom. Pow. Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej jednogłośnie udzielono Zarządowi absolutorjum. W uzupełniających wyborach Zarządu na miejsce członków ustępujących wybrano pp: plk. Poznera, kpt. Rómmla, starostę J. Tramecourt'a, Nacz. Wł. Gluchowskiego i dra R. Safarewicza. Do komisji rewizyjnej wybrano pp Jans Pietraszewskiego, Edwarda Ratyńskiego i Kazimierza Święteckiego. Na delegatów na ogólne zgromadzenie L. O. P. P. pp. Stefana Wiśniewskiego i kpt. Rómmla.

Zarząd związków absolwentów gimn. Jezuitów w Wilnie zawiadamia członków związku,

że w czwartek 25 b. m. o godz. 17-iej odbędzie się informatorjum o studiach wyższych dla nowych maturzystów. Po informatorjum wspólna herbatka zapoznawcza.

SPRAWY RZEMIESLNICZE.

— Walne zebranie członków szwelskiej spółdzielni „Butwił” z przyczyn organizacyjnych zostało odłożone na środę 31 maja 1933 r.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. USB. poleca rutynowanych korepetytorów, farmaceutów, pierwszorzędne sily biurowe oraz inkasentów. Oferty należy składać pod adresem: ul. Wielka 24, tel. 7-70. Biuro urzęduje poniedziałki i czwartki, godz. 19—21, soboty godz. 13—14 mln. 30.

— Biblioteka Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. Uniw. Stefana Batorego w Wilnie prosi kol kol. i zainteresowanych, ażeby składali książki na cele Biblioteki.

— Akademicka Kasa Chorych przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. USB. podaje do wiadomości, że w dniu 9 maja r. b. został obrany nowy zarząd Akademickiej Kasy Chorych. Prezesem zarządu został kol. S. emesko, członkami kol. kol.: Mierkułow, Wasilewski, Kwiatkowski i Raczkowski.

— Agenda Życia Towarzystwo Kola Akad. Dziśniam podaje do wiadomości, iż dnia 25 maja r. b. (czwartek) odbędzie się wycieczka do Trok. Goście mile widziani. Dziśniamie wszyscy bez wyjątku biorą udział. Na urocznicamie złożyć się: jazda łódkami, wspólny obiad, moc zjedź całej wycieczki, występ orkiestry i chóru itp. itp. A więc — czwartek — Troki.

— Informacji udziela i przyjmuje zapisy kol. Klimaszewski Józef-Ryszard, kierownik Agencji Towarzystwa (ul. Bakszta 2—10), codziennie od godz. 9—21. Spieszcie się zapisać, dopóki czas.

— Maturzystki i maturzyści gimnazjów za każdorazowym okazaniem legitymacji korzystają z ulg w Ognisku Akademickim. Bilety na „Sobótkę” kosztują tylko 1 zł.

Z KRAJU. SPORT.

Podejrany pożar w gm. przebrodzkiej.

BRASLAW (Pat). W kolonii by ostatnio jakieś porachunki o...

Pożary lesne.

SWIECIANY (Pat). W lesnictwie Sudakiem, nadleśnictwa zamiańskiego...

Samobójstwo gajowego.

WILNO—PROKUDI Wczoraj w godzinach popołudniowych obrabiał sobie życie...

Z POGRANICZA.

Konferencja graniczna polsko-litewsko-pruska.

Na terenie odcinka granicznego Wizajny w miejscowości Grzybina odbyła się konferencja graniczna...

Samolot litewski.

W dniu wczorajszym nad kolonią Lejpuny zauważono samolot litewski...

Oblawa na włoczęgów w pasie pogranicznym.

Na granicy polsko-sowieckiej w rejonie Stółpewo urzędowo gromadzą oblawa na włoczęgów...

Burza w szklance wody.

Kilka już razy mieliśmy sposobność poruszać przykre sprawy, związane z rozwojem sportu...

Powyższą sprawą, jak również kwestią budowy basenu pływackiego zainteresował się Polski Związek Pływacki...

100 km. na szosie.

W najbliższą niedzielę na szosie grodzieńskiej odbędzie się doroczny wyścig kolarski...

Bieg ten zgromadzi w tym roku na starcie czołowych kolarzy, gdyż dotychczasowi mistrzowie wystąpili z W. T. C. i M...

Zastosowanie elektryczności w gospodarstwach domowych zagranicą a w Polsce.

Na temat powyższy wygłoszony został b. ciekawy wykład na zjeździe elektrotechników w Bydgoszczy...

A więc w Amsterdamie 80 proc. mieszkańców posiada żelazka, 40 proc. odkurzacze...

SMIERĆ WEDŁUG PANA KAPRALA.

A więc uważajcie! Teraz powiem wam o różnych śmierciach przy wosku, abyście wiedzieli co was czeka...

Omawiając stosunki w Belgii, prelegent podkreślił posunięte naprzód prace nad elektryfikacją kraju...

Zatrzymanie defraudanta i komunistki.

Na skutek listów gończych zatrzymano w granicznej miejscowości Maniewicz Zygmunta Cejda...

Jak ustalono, Cejda defraudował w pewnym przedsiębiorstwie, gdzie był zatrudniony...

Zatrzymana Komunistka okazała się poszukiwaną komunistką, która za działalność wywrotową została skazana na 4 lata więzienia...

Terjery księcia Walji.

Psy księcia Walji — trzy słizne rasowe terjery — bawił się lubi, Hamisz i John. Książę bardzo je lubi...

Specjalista od malowania zwierząt, znany malarz Ward Binks, malował też ostatnio książęcych ulubieńców...

To było dla Hamisza sygnałem, że „posiedzenie” skończono. Zerwał się i „pomknął” również do drzwi...

Z całej trójki najwięcej lubi książkę Corę. Spłąd ona w rogu łódki, do którego prowadzi drewniana schodka...

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W czwartym dniu ciągnięcia I klasy 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej wygrane padły na następujące numery:

- 20,000 zł. Nr. 52603. 15,000 zł. Nr. 92686. Po 10,000 zł. N-ry: 72554 141346 147735...

WARSZAWA (Pat). Dzisiaj, w 5-m dniu ciągnięcia I klasy 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej...

100.000 złotych wygrał numer 137.605. 5.000 złotych — 89.494. Po 2.000 złotych — 33.742, 63.205, 128.635 i 132.399...

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 23.V. 1933. Holandia 359,25—360,15—358,35. Londyn 30,20—30,22—30,35—30,06...

Reklama jest dźwignią handlu.

CASINO „14 LIPCA” ANNA BELLA, Pola Illery Paul Ollwler Raymond Corrdy „Milion”

PAN „Złote Sida” Ernesta Lubicza Wkrótce: Potężne widowisko CYRKOWE Wielka Klatka

DZIEWIĘCIO KINO-TEATR „HELIOS” DZIŚ Film o filmach mówiących wyproduk. filmach DOLARÓW Największy film sezonu, wyproduk. kosztownym MILJONAMI Syn Dżungli

LEKARZE. NAUKA. Mieszkania i pokoje. PRACA. Pomogło. Sentymentalny. Kupno Sprzedaż. Siedzie birskie, Szmelcówki. D. H. A. Januszewicz. WAFLE. D. H. ST. BANIELI-S-ka. DANUSZEWSKI. DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY WYKONWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

Listy z Szwajcarii. ZERMATT. W południowo-zachodniej części Szwajcarii, w kantonie Valais, położona jest ta powszechnie znana w świecie turystycznym miejscowość. Jedną z jej cech charakterystycznych jest brak szosy wiodącej w głąb kraju...